Nr. 287. Kraków, Sobota 18 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie [illegible] złr., kwartalnie [illegible] złr., półrocznie [illegible] złr., rocznie [illegible] złr.
Za odnoszenie do domu [illegible]
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 5 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z tajemnic przemysłu domowego.

II.

Rzućmy teraz okiem po naszych wsiach i miasteczkach, podczas targów, a szczególnie jarmarków, a przekonamy się, że gdy często żaden nasz towar nie ma zbytu, handlarz tandetą wywozi setki i tysiące, pomimo, że ich staje do konkurencji po kilku i kilkunastu. Aż się serce ściska z żalu, gdy nasz piękny typowy wieśniak zrzucił z siebie malowniczą kapotę, płótniankę lub sukmanę, a natomiast oszpecił się „paletotem", „ibercyrem", lub też dla nader wielkiej parady przywdział „szlafrok" czerwono wyszywany i w nim, jak paw paraduje podczas wielkiego święta! W dodatku należy się przypatrzeć i posłuchać, jak sprytny handełes usiłuje wieśniakowi zohydzić płótniankę lub sukmanę i gwałtem go kusi, aby się przebrał na panicza lub pana.

Jeszcze kobiety wiejskie opierają się cośkolwiek tej pokusie, lecz i pomiędzy niemi nie trudno dopatrzeć tych niefortunnych i szkodliwych zmian. Coraz więcej nikną opaski wełniane i spodnice, a handełesy już próbują szczęścia tandetą kobiecą.

Wprawdzie, gdy coraz więcej zawiązują się Kółka rolnicze, odzywają się głosy przeciw nabywaniu tej wstrętnej tandety, lecz muszą one ginąć bez echa, jeżeli nie mogą ludowi przedstawić czegoś realniejszego i równie taniego. Jeżeli tak dalej pójdzie, to za lat najdłużej kilkanaście ubiór narodowy włościański należeć będzie do nader rzadkich zabytków etnograficznych, zachowanych po muzeach, a jeżeli się jeszcze pojawi w użyciu, to tylko podczas wielkich parad narodowych, przy urządzaniu *banderji*, tak samo jak dziś jeszcze widujemy kontusze, kołpaki i karabele.

A czyjaż to wina? Słusznie mówi autor *Uwag* pisząc o „Błędnem kole" że: „Wystawy w kraju i w Wiedniu, Paryżu i w Londynie bywają tylko zwierciadłem próżności, chełpienia się z tego, jakie to talenty lud nasz posiada, co on robić potrafi, ale też i koniec na tem". Dziwić się temu nie można, jeżeli się zauważy, że gdyśmy zachorowali na architektów i twórców pomnikowych dzieł, usiłujemy wprowadzić metodę budowy nie od fundamentu, jak zwykli śmiertelnicy, ale od dachów stawianych na pajęczych podporach.

Rzeczywiście, bardzo cenimy i lubujemy się w naszych wyrobach snycerskich, w koronkarskich, majolikach, pojmujemy ich pożyteczność dla przemysłu domowego, jeżeli zostaną prawidłowo rozwinięte, lecz czy nie było właściwiej, przy zaprowadzaniu tego ruchu przemysłu domowego, zwrócić główną uwagę w równej mierze na tkactwo płócienne, jak na wyroby z wełny krajowej, oraz wyroby odpowiednie na ubiory dla ludu naszego? A przecież, tak samo jak były podstawy dla płóciennictwa, miało i sukiennictwo samodziałowe te same warunki. Wprawdzie dziś robi się cośkolwiek w tym kierunku, ale za zbyt powoli i nieodpowiedniemi środkami, które powinny były być tu zużyte a nie gdzieindziej.

Co się dotyczy koszykarstwa, otóż mamy i na to dowody, że usiłowania ks. Jerzowej Czartoryskiej w Wiązownicy i hr. Hompesza w Rudnikach, nie mogą same przez się sprowadzić tę gałąź przemysłu na prostą drogę handlu wywozowego, bo przed niemi stoją i tworzą silną konkurencję domy karne w Wiśniczu i w Krakowie, z któremi znowu wolny przemysł domowy z trudnością może współzawodniczyć.

Przemysłowcy lwowscy walczyli wprawdzie wytrwale i zacięcie z tą konkurencją więzienną, która zwykłemu robotnikowi, pracującemu na wolności i w domu, zadawała i jeszcze dziś zadaje dotkliwe ciosy, jak n. p. szewstwu; ale o tem nie możemy dziś obszernie mówić i zostawiamy sprawę tę do innego artykułu. Nastręcza się jednakowoż pytanie, czy koszykarstwo w naszych stosunkach galicyjskich jest odpowiednio prowadzone i czy może przynieść korzyści w szerszem znaczeniu publicznem? Otóż powiemy, po ścisłem zbadaniu tej sprawy, że oprócz zbytu wikliny, żadnej innej korzyści ztąd nie ma, a przeciwnie, szkodę zauważyć można.

W pomienionych domach karnych są naturalnie szkoły koszykarstwa. Czas zużyty na pracę przez więźnia wykonywaną, jest z natury rzeczy nierówno obliczany, ale gdyby nawet do koszykarstwa wprawieni byli jedynie młodzi przestępcy, którzyby następnie po odbyciu kary dawali jakąkolwiek pewność moralną, że gdy osiędą, iż tak powiemy, w ogniskach koszykarstwa, nie będą tam szczepili zepsucia, nie byłoby powodu do słusznej obawy; możnaby z nich mieć pożytek. Gdy jednakowoż do robót koszykarskich w więzieniach, używani są bezwzględnie i na dłuższe lata skazani zbrodniarze, którzy po wysiedzeniu kary wychodzą jakby akademicznie wykształceni i niepoprawieni, czy można ich puszczać bez obawy pomiędzy lud wiejski?

Nasze zdanie jest takie, że nie. Jedynie, gdybyśmy posiadali *domy poprawy* wyłącznie dla młodocianego wieku, możnaby tam osiągnąć cel pożądany.

Informacje.

W *Gazecie Lwowskiej* czytamy następujące obwieszczenie:

Niniejszem rozpisuje się wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Kraków-Chrzanów na dzień 27 listopada 1890 r.

Wybór ten będzie przeprowadzony w Krakowie, a godzina i lokalności, w których wybór się odbędzie, będą podane do wiadomości wyborców kartami legitymacyjnemi, które im we właściwym czasie będą doręczone.

Listę wyborców powyższego okręgu wyborczego ogłasza się jednocześnie w Dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej*.

Z Prezydjum c. k. Namiestnictwa.

Sejm krajowy.

2 posiedzenie II. Sesji, VI. perjodu.

(List „Kurjera Polskiego").

Lwów, 16 października.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 25.

Sekretarz, poseł *Jędrzejowicz*, odczytuje spis nadeszłych petycyj, między temi: Wydział Rady powiatowej buczackiej, o zaprowadzenie w szkołach ludowych czytanek, więcej potrzebom ludu odpowiadających; dyr. Zakładu głuchoniemych we Lwowie: o podwyższenie subwencji, o jednorazową zapomogę na budowę zakładu lub o zmianę tegoż zakładu na krajowy; Zakład im. św. Heleny o zapomogę; E. Dąbrowski i E. Prökl, urzędnicy Wydziału krajowego, o *veniam aetatis*; gmina wraz z obszarem dworskim Iwonicz, o przyjęcie części drogi, prowadzącej do Zakładu kąpielowego, na fundusz krajowy; gmina Kadłubiska o założenie w Zamku oleskim średniej lub niższej szkoły rolniczej; Rada m. Lwowa o utworzenie Wydziału lekarskiego w Uniw. lwowskim; Kapituła tarnowska o subwencję na odrestaurowanie pomników w Katedrze.

Izba udziela trzechdniowych urlopów pp.: Siemiginowskiemu i Korytowskiemu, zaś p. Krynickiemu do końca b. m.

Z porządku dziennego odesłano następujące sprawozdania do odnośnych komisyj: 1) przedłożenie rządowe z projektem ustawy o organizacji służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich; 2) pierwsze czytanie spr. Wydziału kraj., w przedmiocie regulacji Dniestru i jego dopływów; 3) pierwsze czytanie spr. Wydziału kraj. o reaktywowaniu kursu dozorców meljoracyjnych (referent, czł. Wydziału krajowego, dr. *Wereszczyński*); 4) pierwsze czytanie spr. Wydziału kraj. z czynności, tyczących się krajowego szkolnego gospodarstwa lasowego we Lwowie (referent, czł. Wydziału krajowego *T. Romanowicz*); 5) pierwsze czytanie spr. Wydziału kraj. z petycji Reprezentacji powiatu sanockiego i nowotarskiego, w przedmiocie datku ofiarowanego w r. 1880, na rzecz wykupna gruntów pod kolej państwową (referent, czł. Wydziału krajowego, *A. Jędrzejowicz*); 6) pierwsze czytanie spr. Wydziału kraj. w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonji rolniczej poprawczej dla nieletnich chłopców; 7) pierwsze czytanie spr. Wydziału kraj. w sprawie przeniesienia miejscowości Zapałów z okręgu c. k. sądu powiatowego w Lubaczowie do okręgu powiatowego sądu i starostwa w Jarosławiu; 8) pierwsze czytanie spr. Wydziału kraj., z projektem ustawy o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Soroki z okręgu Rady pow. w Horodence do okręgu Rady pow. kołomyjskiej (referent, czł. Wydziału krajowego, dr. *Sawczak*).

Izba wybrała następnie *sekretarzami* posłów: dra Wł. Kozłowskiego, Stan. Jędrzejowicza, Antoniego hr. Wodzickiego i Teliszewskiego; *kwestorami*: Antoniewicza, Golejewskiego, Korytowskiego i Torosiewicza E.; *rewidentami*: Antoniewicza, Bobczyńskiego, K. hr. Dieduszyckiego, Goldmana, Horwatha, Kowalskiego, Merunowicza, Olpińskiego, ks. Siczyńskiego, Siemiginowskiego, Szeliskiego, M. hr. Wolańskiego.

Z kolei nastąpił wybór poszczególnych komisyj. Prawie jednogłośnie wybrani zostali: do komisji *budżetowej* posłowie: Abrahamowicz, St. hr. Badeni, Biliński, Chrzanowski, Czyżewicz, Goldman, St. Jędrzejowicz, ks. Kowalski, Wł. Kozłowski, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, hr. Scipio, Skrzyński, Skałkowski, J. hr. Stadnicki i Zagórski; do komisji *administracyjnej*: Biliński, Chamiec, Dworski, B. Horodyski, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Romer G., hr. Szeptycki, Teliszewski, M. Torosiewicz, Trzecieski, Tyszkiewicz, Wiktor, A. hr. Wodzicki, W. hr. Wolański, Zbyszewski, Ziemiałkowski, Żywicki; do komisji *prawniczej*: Dworski, Fruchtman, Klemensiewicz, Krynicki, Lenartowicz, Madeyski, Rożankowski, Weigel, Zoll, Żywicki; do komisji *gminnej*: Czaykowski, Dworski, Fruchtman, Horwath, Huryk, Wł. hr. Koziebrodzki, hr. Lasocki, Merunowicz, Niedzielski, Rogoyski, Romer T., Rozwadowski, Sala, Ziemiałkowski; do komisji *gospodarstwa krajowego*: Antoniewicz, Dydyński, Gorayski, J. Gnoiński, Gross, E. Jędrzejowicz, Lange, Polanowski, R. hr. Potocki, ks. Puzyna, Rosenstock, S. hr. Stadnicki, Struszkiewicz, Schnell, Jan hr. Tarnowski, Vivien, L. hr. Wodzicki, Zamoyski; do komisji *przemysłowej* Brykczyński, Chrzanowski, ks. Czartoryski, Goldman, Golejewski, Michalski, Okuniewski, Raczyński, Rutowski Szczepanowski, Weigel, Żardecki; do komisji *szkolnej*: Asnyk, St. hr. Badeni, Czartoryski, Kardynał Dunajewski, W. hr. Dzieduszycki, Pilat, Potoczek, Rayski, hr. Rey, Romańczuk, ks. Solecki, Stanecki, St. hr. Tarnowski, St. hr. Tarnowski jun., A. hr. Wodzicki, Zakrzewski, Zoll; do komisji *drogowej*: Czaykowski, Gniewosz, W. Gnoiński, Gross, Jaworski, F. Jędrzejowicz, Wł. hr. Koziebrodzki, Męciński, Rayski, G. Romer, ks. Siczyński, Struszkiewicz, E. Torosiewicz; do komisji *sanitarnej*: Bobrzyński, Borkowski, Czyżewicz, Herasymowicz, St. Jędrzejowicz, Z. Kozłowski, Kramarczyk, Lenartowicz, Olpiński, Palch, Pilat, G. Romer, Trzecieski; do komisji *bankowej*: Abrahamowicz, Dembowski, Gorayski, Gross, Mandyczewski, Marchwicki, Polanowski, Rappaport, hr. Scipio, Skałkowski, Skrzyński, J. hr. Stadnicki, Weigel, L. hr. Wodzicki; do komisji *górniczej*: Chamiec, Gorayski, Ochrymowicz, Palch, R. hr. Potocki, Skrzyński, Szczepanowski, Wiktor; wreszcie do komisji *petycyjnej*: Barański, Barabasz, Bobczyński, K. hr. Dzieduszycki, hr. Golejewski, Homorak, hr. Kapri, Klemensiewicz, Kułaczkowski, Mazaraki, Merunowicz, Micewski, Michalski, Mizia, Ochrymowicz, ks. Sawa, Siemiginowski, Sirko, Strzygowski, Stręk, Szeliski, Tyszkowski, M. hr. Wolański, Żardecki.

Po ogłoszeniu wyniku skrutynium, prosi p. Marszałek, aby członkowie wymienionych komisyj ukonstytuowali się w jak najkrótszym czasie i o wyniku go zawiadomili.

Wyczerpano w ten sposób porządek dzienny.

Przed zamknięciem posiedzenia zarządza p. Marszałek odczytanie złożonych do laski marszałkowskiej wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Jędrzejowicz odczytuje wniosek hr. Szeptyckiego i towarzyszy, w sprawie udzielenia pogorzelcom gm. Ożomli zasiłku 600 złr. Po uzasadnieniu tego wniosku przez wnioskodawcę, przekazuje go Izba komisji budżetowej do ustnego sprawozdania na następnem posiedzeniu.

Sekretarz p. hr. Wodzicki odczytuje następnie obszerny wniosek p. dra Madeyskiego i tow. względem zmiany instrukcji dla Wydziału krajowego i Marszałka. Po przemowie p. *Z. Kozłowskiego*, który żąda, aby celem łatwiejszego zorjentowania się w projektowanych zmianach, dołączone zostały do sprawozdania obowiązujące do tychczas przepisy, przyrzeka p. Marszałek postąpić z tym wnioskiem według regulaminu.

P. *Merunowicz* wnosi, aby Wydział kraj. przedłożył na następnej sesji projekt ustawy o zaprowadzeniu sądów gminnych dla spraw policji miejscowej

P. *Włodzimierz Kozłowski* odczytuje obszerną interpelację do komisarza rządowego p. Namiestnika: czy rząd zamyśla poczynić zmiany w uciążliwych dla producentów i nieodpowiednich przepisach wykonawczych ustawy gorzelnianej?

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 45.

Następne wyznacza Marszałek na sobotę d. 18 b. m. o godz. 11.

Dziś ukonstytuowały się następujące komisje sejmowe: *administracyjna*, J. E. Ziemiałkowski, przewodniczący, Szczęsny hr. Koziebrodzki, zastępca, M. Torosiewicz i Wiktor, sekretarze; *gospodarstwa kraj*. JE. J. hr. Tarnowski, przewodniczący, Polanowski i E. Jędrzejowicz, zastępcy, J. Gnoiński i Vivien, sekretarze; *przemysłowa*: J. ks. Czartoryski, przew., Weigel, zast., dr. Rutowski, sekr.; *górnicza*: Gorayski, przew., Chamiec, zast., Ochrymowicz, sekr.; *drogowa*: hr. Męciński, przew., Czaykowski, zast., F. Jędrzejowicz, sekr.; *szkolna*: J. ks. Czartoryski, przew., prof. Tarnowski, zast., Rayski i Romańczuk, sekretarze.

Z prowincji.

(List *Kurjera Polskiego*).

Łańcut, 15 października.

Od roku istnieje u nas zawiązany z inicjatywy nauczycieli tutejszego powiatu „Oddział Towarzystwa pedagogicznego" pod przewodnictwem ks. dziekana Jana Jędrzejowskiego.

Sprawa wychowania interesuje szerszy ogół publiczności, więc nie dziw, że na członków Towarzystwa wpisało się wielu księży, oficjalistów, urzędników, poseł na Sejm krajowy z tutejszego powiatu i poważna liczba nauczycieli.

Posiedzenia odbywają się rzadko, z powodu kosztów, na jakie niektórzy członkowie znacznie od siedziby Towarzystwa ped. oddaleni, musieliby się narażać w podróży.

Aby temu zaradzić, „Oddział Towarzystwa ped." podzielił się na tak zwane „Kółka pedagogiczne" z siedzibą: w Łańcucie, Leżajsku, Przeworsku, Żołyni i Kańczudze. Do „Kółek" tych należą kierownicy sąsiednich szkół i członkowie Towarzystwa pedag. Każde „Kółko" obiera sobie przewodniczącego i sekretarza na rok jeden, odbywa posiedzenia kilka razy do roku, rozbierając kwestje wychowania i nauczania w publicznych szkołach ludowych.

Łańcuckie „Kółko pedagogiczne" odbyło kilka posiedzeń, podczas których w ożywionych dyskujach prawie każdy z członków objawiał swoje poglądy, dotyczące publicznego wychowania młodzieży, a z należycie opracowanych odczytów, najczęściej dowolnej treści, odnosili uczestnicy jak najlepsze wrażenie. Ostatnie posiedzenie „Kółka" odbyło się w dniu 28 września b. r. w budynku szkoły miejskiej w Łańcucie. Obecnych, w braku przewodniczącego, którym był ś. p. Marceli Graff, powitał sekretarz p. Józef Turek. Zaznaczył on w przemowie, że dwie ważne sprawy, a mianowicie: wybór przewodniczącego i ułożenie regulaminu czynności dla przyszłych zebrań, potrzebują bezzwłocznego załatwienia: wskazał następnie, że dotychczasowe zebrania miały więcej kierunek teoretyczny, a odczyty, które podejmowane jako „lekcje praktyczne" pod żadnym warunkiem nie mogły dać istotnego obrazu metody, jakiej przy nauce przedmiotów szkolnych użyć należy. Z tych przyczyn, stawia na porządku dziennym ułożenie regulaminu czynności dla następnych posiedzeń i prosi obecnych o wybór przewodniczącego.

Wybór odbywał się kartkami i padł na p. Galanta, dotychczasowego kierownika szkoły w Łańcucie.

Następnie p. Józef Tarczyński miał odczyt na temat: „Stanowisko nauczyciela wobec gminy, kraju i Kościoła", który z wdzięcznością i z uznaniem przyjęto.

Po szerszej dyskusji nad postawionym wnioskiem p. Turka, popartym przez wszystkich członków, aby lekcje praktyczne odbywały się kolejno raz na miesiąc w sąsiednich szkołach, dla przyswojenia sobie jednej metody w nauczaniu; propozycję wnioskodawcy przyjęto, — a pierwsza taka lekcja odbędzie się 25 b. m. w szkole w Soninie. Regulamin więc dalszych zebrań tak się przedstawia: a) Lekcja praktyczna, b) Odczyt, następnie krytyka, więc pouczanie się wzajemne i 3) Wnioski osobiste członków.

Uchwalono również odnieść się do Zarządu oddziałowego Towarzystwa pedag., aby posiedzenie, na którem odbędą się doroczne wybory członków do Wydziału Towarzystwa, odbyło się w miesiącu październiku b. r. w Przeworsku, i aby po skończonych obradach Wydział zajął się urządzeniem Wieczorku muzykalno-deklamacyjnego na korzyść Towarzystwa.

Skarb krajowy.

Wybornie redagowany *Tygodnik ekonomiczny* podaje bardzo cenne uwagi o nowych źródłach dochodu dla skarbu krajowego.

„Nie ma, zdaniem wspomnianego pisma, państwa w Europie, w którymby wewnętrzny ustrój polityczny i organizacja administracyjna, pod względem skarbowości, stały na tak niedojrzałym stopniu rozwoju, jak w Austrji. Jeżeli po zabójczych eksperymentach centralizacyjnych, państwo nareszcie poszło na drogę uznania pewnych praw krajów i ludów do autonomji i samorządu i wytworzył się dualizm administracyjny, to oddano wprawdzie autonomji dosyć spory zakres celów i obowiązków, ale nie oddano jej środków do sprostania tym zadaniom. Oddzielono od państwa mnóztwo zadań bardzo ciężkich, kosztownych i przydzielono krajom i autonomji lokalnej, przekazano nadto tej autonomji wprost w wyręczeniu państwa obszerny zakres administracyjny, ale nie dano tej autonomji także koniecznej politycznej, autonomji podatkowej, nie podzielono źródeł dochodów możliwych między państwo a autonomję.

Sprawa to nie nowa, ale nie przestaje być ciągle piekącą. Dawne polityczne grzechy państwa, olbrzymie marnowanie sił państwa na zachcianki panowania nad narodami, które tej opieki wcale nie chciały, wpędziły skarb austrjacki w olbrzymie długi, podniosły stopę podatków nad siły i sprowadziły ten stan, że skarb państwa wcisnął swe długie palce w każdą produkcję, opodatkował wszystko dla siebie. Otóż, gdy nastała doba autonomiczna, zabrane było już wszystko na rzecz skarbu państwa. Z tych źródeł państwo nie oddało ani jednego do wyłącznej dyspozycji autonomji.

Był też w tem niezawodnie i moment polityczny. Stary centralizm tylko niechętnie wypuszcza z rąk kawałki tych praw i tylko gdy musi. Kwestja autonomji podatkowej jest niezawodnie pierwszorzędną, gdy chodzi o prawdziwą autonomję wogóle. Cóż dziwnego, że tak zajadle broni się ten centralizm przed wszelkiem ustępstwem. Ileż to już słów stracono w tym wiedeńskim parlamencie, by pomyśleć raz o wyposażeniu krajów w środki potrzebne.

Otóż, gdy w kraju naszym sprawa reformy skarbu krajowego stanęła tak wybitnie na pierwszem miejscu, nie wolno zapominać o tem kardynalnem zadaniu, wywalczenia u państwa i od państwa innego rozdziału źródeł dochodów publicznych dla krajów. Potrzeba, żeby kraj wypowiedział to z naciskiem. Trzeba raz złamać szablon centralistyczny i opieranie się na wzorach państw jednolitych i całkiem zunifikowanych, gdzie taki system finansowy jest dobry dla państwa i lokalnej autonomji.

Ale trzeba powiedzieć, że nikt takiej szkody nie zrobił tej sprawie, jak naukowy szablon teoretyków skarbowości, którzy bez historycznego podkładu, nie umieli znaleźć się w nowym organizmie państwa austrjackiego, i przeżuwali tylko kwestję stosunku skarbowości państwa do skarbowości „lokalnej", komunalnej, ale o roli „kraju" w tym organizmie nie mieli pojęcia — bo się o nim ani z precedensów austrjackich, a tem mniej z teorji i praktyki centralistycznej Francji dowiedzieć mogli!

Otóż, gdy reforma skarbu krajowego jest na porządku dziennym, to potrzeba podnieść znowu to zadanie „Autonomji krajowej" na polu finansowem, tę kwestję źródeł podatkowych dla „kraju" któren ma tyle swoich własnych zadań i tyle zaniedbań państwa do powetowania, dla „kraju", o którego interesie z systemu skarbowości austrjackiej trudno się dowiedzieć. Trzeba raz wypowiedzieć, że że nie we wzorach centralistycznych szukać trzeba nowej formuły, ale szukać ich tam, gdzie analogja jedynie możliwa: w państwach związkowych, zrzeszonych, gdzie oprócz lokalnego samorządu są indywidualności historyczne o zachowanej udzielności, w stosunku krajów niemieckich do cesarstwa, w Szwajcarji, w Stanach Zjednoczonych.

Ale to jest zadanie dla przyszłości, to jest dopiero walka do podjęcia, a znając tempo pracy nad decentralizacją w Austrji, nie można się łudzić i oczekiwać przedwcześnie rezultatów. A zadania są bliższe i tak nagłe.

Otóż nie ma już wątpliwości, że Sejm ma przed sobą nader ciężkie zadanie.

Obok sprawy reformy skarbu krajowego, wyszła już na plan pierwszy i reforma administracji, organizacji auto-

nomji, na razie Wydziału krajowego. Otóż nie może chodzić o odlakierowanie maszyny, ale o to, żeby ta maszyna produkowała więcej. Więc z któregokolwiek końca dotknąć się spraw krajowych, kończy się zawsze na tym pewniku: „potrzeba pieniędzy!“ Kiedy Włosi dobijające się Italji, umieli szafować ofiarą krwi i największych poświęceń osobistych, przychodził Cavour i przypominał, że potrzeba jeszcze czegoś całkiem trywjalnego, pieniędzy, że „trzeba płacić, trzeba dużo płacić!“

Jeżeli więc zwycięży myśl, że kraj musi innemi środkami podjąć walkę z nędzą swoją, na każdem polu, że trzeba przyspieszyć, zwiększyć, wytężyć akcję publiczną, jeżeli nie chcemy tak dalej marnieć, i przypatrywać się, jak nas wszyscy wokoło wyprzedzają, jak ziemia się usuwa z pod stóp, jak majątki szlacheckie przechodzą w ręce żydowskie, lub jak z każdym rokiem olbrzymieje emigracja chłopska, — jak mizernieje polska ludność miast i miasteczek, — jak jesteśmy nieprzygotowani na wszystkie niespodzianki dziejowe — to za nią musi przyjść i czyn, reforma skarbu, zasilenie go, odpowiednie oddanie autonomji środków finansowych do rozporządzenia.

W jaki sposób — to jest kwestja drugorzędna. Przedewszystkiem trzeba, by zwyciężyła polityka czynna nad biernością i opuszczeniem rąk, przeświadczenie, że kto nie uprawi i nie zasieje, dlatego czarnoziem i rędzina będzie tylko ugorem, a będzie ciemny, głupi, głodny, nagi i bezsilny, chociażby deptał po ziemi egipskiej. Komu w zaślepieniu i egoizmie osobistym wystarcza stan obecny, to znaczy, że mu na przyszłości kraju i narodu nie nie zależy.

Walka toczyć się więc musi o to: czy trzeba polityki czynnej, inwestycyjnej, czy wystarczy życie z dnia na dzień. Zwycięży pierwsze — to wybór środków finansowych jest już kwestją drugorzędną. Ale trzeba, żeby to pierwsze zwyciężyło, żeby zrozumieli nareszcie wszyscy, że te wydatki inwestycyjne, na podniesienie produkcyjności kraju, jak mówił ś. p. Zyblikiewicz: „dzisiaj dano, wracają na ziemię jak złoty deszcz i użyźniają ją“.

Należy w tym celu pomnożyć podatki krajowe. Wszak dziś szereg krajów austrjackich ma opłaty krajowe na wódkę, na piwo, wino, moszcz; wszak w kilku krajach opłaty na mięso. W jednym z krajów ma pewne znaczenie i krajowy podatek spadkowy.

Nie wahamy się powiedzieć, że i myśl podwyższenia dodatków do podatków stałych nas nie przeraża, choć przy wyśrubowaniu dzisiejszem uważamy ją za ostatnią.

Ale wytężmy siły i chciejmy na prawdę nakładami, inwestycją, energicznem podniesieniem krajowej akcji administracyjnej, przyspieszeniem pracy nad oświatą i dobrobytem, kraj z dzisiejszego wyrwać marazmu.

Więc w Wiedniu walczmy o reformę systemu skarbowego całego państwa i wydarcie państwu źródeł dochodów, dla autonomji, — przyłączmy się do tej akcji już obejmującej szerokie koła, żeby państwo dało ekwiwalent finansowy za pełnienie poruczonego zakresu administracji, — starajmy się o udział krajów w dochodach z ceł, upominajmy się o reformę należytości, by dochód ze stempla od agend autonomicznych szedł do skarbu kraju a nie państwa i t. d.

Ale w Sejmie liczmy się z położeniem, nie łudźmy się, nie odkładajmy tego, co już dawno nagłe i piekące, nie dajmy się zbywać obietnicami, ale nie tracąc czasu, podejmmy robotę nad podniesieniem kraju, chwyćmy się tych środków, które są pod ręką, i dla iluzji, że wyszukamy lepsze, nie porzucajmy tych, które się same narzucają“.

Wiadomości polityczne.

Katolicy niemieccy w Ameryce.

Czwarty niemiecko-amerykański wiec katolicki odbył się w Pittsburgu w dniach od 19—25 września r. b. Uchwalono na nim między innemi następujące rezolucie: Czwarty amerykańsko-niemiecki więc katolicki widzi się zmuszonym odnowić protesty swych poprzedników, odnośnie do pogwałcenia praw Ojca św. W tym celu oświadcza on wobec całego świata, że terytorjalna samodzielność i wynikająca ztąd istotna i wszechstronna niepodległość Głowy Kościoła jest konieczną do błogiego pełnienia najwyższego urzędu pasterskiego i leży w interesie mocarstw, w których państwach żyją katolicy. „Oświadczamy, że gwałtowne łupieztwo Stolicy św. jest ohydnem naruszeniem praw przysługujących nietylko Ojcu św., ale nadto całemu Kościołowi i wszystkim jego członkom. Nie przestaniemy z pomocą wszystkich godziwych, w naszej mocy będących środków dążyć do tego, aby ustały nieznośne te stosunki. Przyrzekamy na nowo publicznie naszemu chwalebnie nam panującemu Ojcu św. Papieżowi Leonowi XIII. dziecięcą miłość, niezachwianą wierność i najzupełniejsze posłuszeństwo“.

W sprawie szkoły wyraża wiec uroczysty protest, przeciwko zamachom na wolność rodzicielską w wychowywaniu dzieci, jakich próbowano w ostatnim czasie w różnych państwach Unji, dziękując biskupom z Wisconsin za ogłoszenie protestu przeciwko tak zwanej ustawie Benneta. Wreszcie zebrani *katolicy żądają szkoły wyznaniowej*.

Rezolucja dotycząca użycia języka ojczystego brzmi jak następuje:

„Oświadczamy stanowczo, że nie pozwolimy sobie żadną siłą odebrać praw do używania naszego ojczystego języka niemieckiego. W nim odziedziczyliśmy naszą wiarę, w nim też chcemy wiarę naszą przekazać naszemu potomstwu. Wiemy o tem, że wiara i język ojczysty są w głębi serca naszego powiązane ze sobą najdelikatniejszemi niteczkami, tak, że nie można tych ostatnich poruszyć bez rozluźnienia pierwszych. Przytem atoli chcemy zarazem uprawiać i uczyć się także języka angielskiego. Naszym dzieciom nie będzie mógł nikt zarzucić, że nie umieją równie dobrze obydwóch języków. Jesteśmy dumni z tego, że posiadając oba języki, dwa klejnoty, mamy pierwszeństwo przed tymi, którzy jednej tylko używają mowy“.

Wiec przyjął dalej rezolucję, odnoszącą się do popierania stowarzyszeń młodzieży, a wkońcu wyraził wdzięczność i uznanie stronnictwu Centrum za dzielną obronę spraw katolickich.

To samo słowo w słowo, pisze *Gazeta Poznańska*, możnaby powiedzieć i u nas. I my obok języka ojczystego chcemy się uczyć języka niemieckiego, o ile tenże dzisiaj jest nam potrzebny, lecz przedewszystkiem kochać i pielęgnować musimy język ten, w których nas matka nauczyła pierwsze wymawiać wyrazy i pierwszych słów modlitwy t. j. najdroższego nam skarbu, języka polskiego.

Z kantonu tesyńskiego.

Rada związkowa szwajcarska poleciła Künclemu przywrócić legalny rząd tesyński. Ponieważ stronnictwo liberalne zapowiada, że temu rozporządzeniu jak najenergiczniej sprzeciwiać się będzie, wysłano na pomoc komisarzowi berneński pułk piechoty. Według dalszych rozkazów, Künceli ma nie dopuszczać do żadnego zgromadzenia ludowego. Na czwartek zwołana była do Berna druga konferencja ugodowa. Jeżeli atoli rząd katolicki zostanie przywrócony, liberalni odmówią swego udziału w naradach. Wówczas Radzie związkowej jedna tylko pozostanie droga: zwołać napowrót zgromadzenie Związku, które w sobotę właśnie skończyło swoją sesię i jemu polecić nadanie kantonowi tesyńskiemu nowych ustaw co do prawa wyborczego, sposobu głosowania i ustroju rządu. Wychodząca w Lucernie katolicka gazeta *Vaterland* utrzymuje, że niektórzy radcy związkowi wiedzieli dobrze o zamierzonej rewolucji, i że z nią sympatyzowali. Liberalne stronnictwo zapowiada, że w razie, gdyby rząd katolicki w osobie Respiniego został przywrócony, liberalni tłumnie emigrować będą do Włoch, nie chcąc należeć do szwajcarskiego Związku.

Anglja i Portugalja.

Anglia zdaje się chcieć koniecznie wywołać w Portugalji katastrofę. Zaledwo po dojściu do skutku gabinetu Abrena, które na tyle trudności napotykało, wzburzenie umysłów nad Tagiem uśmierzać się zaczęło, gdy z Mozambiku nadchodzi wiadomość, która jeżeli się stwierdzi, świadczy o wyraźnej chęci Anglji doprowadzenia rzeczy do ostateczności i niezawodnie powiększy oburzenie opinji publicznej w Portugalji na postępowanie Anglików. Według doniesienia bowiem gubernatora Mozambiku, eskadra angielska, zgromadzona u ujścia rzeki Zambezi, wpłynęła na nią i posunęła się w jej górę ku terytorjum, do którego Anglicy roszczą pretensje. Eskadra angielska tym sposobem dopuściła się naruszenia terytorjum portugalskiego. Jak się wobec tego faktu zachowały władze portugalskie w Mozambiku, dokładnie dotąd nie wiadomo. Miały one podobno rozkaz oparcia się Anglikom, lecz poprzestały na protestacji tylko. Z drugiej znów strony donoszą, że jeden ze statków portugalskich uszkodzony przez Anglików, zatonął, czy atoli wskutek starcia, czy też wskutek przypadkowego zderzenia — pozostaje pytaniem nie rozstrzygniętem. W Lizbonie obawiają się, że z powodu tych wypadków, poważne w osadzie portugalskiej wynikną niepokoje. Anglicy do tej chwili wszystkiego się wypierają, zaprzeczając doniesieniu o wpłynięciu eskadry na rzekę Zambezi, a prasa londyńska twierdzi, że rząd o żadnej wyprawie w tamtych stronach nie myśli. W sprzeczności jednak z temi uspakajającemi zapewnieniami zostaje urzędowy raport gubernatora Mozambiku. Sprawa więc potrzebuje wyjaśnienia. Wszakże jeżeli ruch Anglików w Afryce potwierdzi się, wolno będzie przypuszczać, że flota angielska zajmie również ujście Tagu, by stanąwszy pod Lizboną, wymusić na Portugalji potwierdzenie ugody. Jak Gladstone Egipt, tak lord Salisbury Portugalję wybrał, jak się zdaje na to, ażeby dać Europie dowód nieugiętości i wielkiej potęgi.

Z różnych stron.

— Na wniosek p. Liebknechta, uchwalił kongres socjalno-demokratyczny w Halli, że dzień 1 maja ma odtąd być uważany za powszechne święto robotników. Gdyby spoczynkowi w dniu tym czyniono przeszkody, należy uroczysty obchód urządzić w pierwszą niedzielę miesiąca maja.

— Radę kolonjalną zaprowadza rozporządzenie gabinetowe cesarza Wilhelma, jako ciało doradcze dla oddziału kolonjalnego niemieckiego urzędu spraw zewnętrznych. W skład Rady mają, według doniesienia *Hamburger Nachrichten*, wchodzić reprezentanci towarzystw kolonjalnych, misyj i t. d., oraz osoby niezależne, obeznane ze stosunkami w posiadłościach niemieckich za morzem. Rada kolonjalna zbierać się będzie od czasu do czasu, celem orzekania o rządowych projektach do ustaw kolonjalnych i t. p. Z członków Rady zamieszkałych w Berlinie, zostanie utworzona ściślejsza komisja, powołana do orzekania w nagłych wypadkach.

— Niektóre dzienniki pruskie utrzymywały, że cesarz wahał się czas jakiś, czy zatwierdzić ponownie wybranego starszym burmistrzem Berlina, p. Forkenbecka, z powodu, że ten głosował przeciw rządowemu projektowi do ustawy wojskowej. Wiadomość tę zbija *Hamburger Korrespondenz*, która nadto zapisuje, że rząd występuje tylko przeciw politycznym agitatorom opozycji, a do takich p. Forkenbeck nie należy.

— Pan Crispi konferował w Neapolu przez czas dłuższy z angielskim posłem we Włoszech, lordem Dufferin. O ile się zdaje, rokowania w sprawie afrykańskiej, które już groziły zerwaniem, zostały podjęte nanowo.

— Nowy serbski dyplomatyczny ajent, p. Steics, przybył do Sofji i objął urzędowanie.

— Serbski komunikat urzędowy zawiera ostateczne załatwienie kwestji wywozu nierogacizny do Austrji.

— Między Bernem a Londynem przeprowadza się żywa korespondencja w sprawie wydania Castjoniego. Prawdopodobnie Rada związkowa będzie musiała wysłać świadków z Belinzony do Londynu, którzy stwierdzą przed angielskim sędzią, że Castjoni jest identycznym z tem indywiduum, które 11 września strzeliło do Rossiego.

— Dotychczasowy dyktator Brazylji, generalissimus Deodoro da Fonseca ma wszelkie widoki powodzenia przy bliskich wyborach na prezydenta Rzeczypospolitej. Oficerowie wszystkich rodzajów broni zawiązali między sobą wielką *Unję wojskową*. Oto jej program: 1) Solidarność wszystkich oficerów państwa, żeby przeprowadzić w jakichkolwiekbądź warunkach wybór wielkiego obywatela Deodoro na prezydenta Rzeczypospolitej. 2) Po osiągnięciu tego celu utrzymanie nadal Unji, ażeby i nadal zapewnić armji bezpośredni wpływ na losy ojczyzny.

— Wybory do duńskiego Landsthingu wypadły jak następuje: konserwatywni otrzymali 48 krzeseł, liberalni 16, socjalni demokraci 2. Zauważyć należy, że w Kopenhadze odnieśli zwycięztwo socjalni demokraci; nie wybrano zaś ani jednego oficera, z których wielu dotychczas w Landsthingu zasiadało.

— Ciekawy jest wynik ostatnich wyborów do parlamentu japońskiego: na 300 deputowanych wybrano 65 konserwatywnych, 114 socjalistów, 23 zwolenników decentralizacji, 28 zwolenników starego porządku rzeczy (to ostatnie stronnictwo domaga się wydalenia z granic państwa wszystkich cudzoziemców). Wszystkie powyżej wymienione partje, stanowią opozycję; stronnictwo rządowe składa się zaledwie z 70 członków. Jako ciekawy przyczynek do tego można dodać, że 40 posłów parlamentu zasiądzie niebawem na ławie oskarżonych, pod zarzutem zbrodni przekupstwa urzędników pocztowych w celu przejęcia listów członków stronnictw przeciwnych. Wybory w Japonji są bardzo kosztowne: jeden z deputowanych opłacił swoje zwycięztwo sumą 50.000 dolarów; żona drugiego wytoczyła mu proces rozwodowy o rozrzutność przy agitacji i wygrała go. Miłe stosunki!

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Morskie Oko* uwertura Zygmunta Noskowskiego, wykonana w ubiegłym tygodniu w Berlinie, na koncercie Towarzystwa filharmonicznego, doznała niezwykle gorącego przyjęcia, zarówno u publiczności jak u krytyki. Wszyscy recenzenci berlińscy nie szczędzą wyrazów uznania polskiemu kompozytorowi.

* *Juljan Massenet*, znakomity kompozytor francuski, wykończył operę, p. t. *Werther*, do której libretto przerobione zostało z powieści Goethego „Cierpienia młodego Werthera“ Dzieło to wystawić ma najpierw opera brukselska.

* *P. Helena Hermanówna*, jak donoszą dzienniki niemieckie, wystąpić ma w tych dniach w Kolonji, jako Carmen.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

*** Komitet wieczorku Mickiewiczowskiego ogłasza: Corocznie urządzany przez młodzież akademicką wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, odbędzie się dnia 26 listopada. Zaproszony przez wydział Czytelni akademickiej komitet, ukonstytuował się wybierając swym przewodniczącym p. Bolesława Baranowskiego, a sekretarzami pp. Zygmunta Późniaka i Konstantego Burzyńskiego.**

*** Zgromadzenie nauczycieli szkół ludowych lwowskich uchwaliło na onegdajszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem dyr. szkoły im. Czackiego p. Londesa, co następuje:**

1. Wnieść petycję do Sejmu krajowego o udzielenie nauczycielom lwowskim dodatku kwaterowego, gdyż nowa ustawa szkolna przyznaje wszystkim nauczycielom szkół ludowych całego kraju dodatek na pomieszkanie, z wyjątkiem nauczycieli miasta Lwowa.

2. Wnieść petycję do Sejmu o podwyższenie dodatku pięcioletniego z 50 na 100 złr., jak to mają obecnie nauczyciele szkoły ćwiczeń, nowa bowiem ustawa również podwyższyła ten dodatek wszystkim nauczycielom galicyjskim z wyjątkiem — Lwowa.

3. Wnieść petycję do Sejmu w sprawie podwyższenia płacy nauczycielom starszym.

Petycje tej samej treści, szczegółowo umotywowane, ma wnieść od siebie także Towarzystwo pedagogiczne.

*** Magistrat tutejszy wzywa wszystkich popisowych, urodzonych w roku 1870, 1869 i 1868 do gminy lwowskiej przynależnych, aby się do spisu poborowego w miesiącu listopadzie b. r. zgłosili.**

*** Ukazał się tu „Dodatek do Skorowidza dóbr tabularnych“ ułożony przez prof. dra T. Pilata. Zawiera on na dwóch arkuszach druku najnowsze zmiany własności, tudzież uzupełnienia i sprostowania dat podanych w Skorowidzu.**

*** W Drohobyczu popełnioną została w tych dniach kradzież na szkodę dwóch kupców. Ajent pol. Distler wyśledził i przytrzymał wczoraj tu dwie służące: Zlata Klein i Chaje Kauf, wraz z kufrem, pełnym skradzionych rzeczy.**

KURJER PROWINCJONALNY.

*** W gminie Brzeszcze przy Oświęcimie, gospodarz Sarna organizuje ochotniczą straż ogniową. Przykład godny naśladowania.**

*** W Jaśniskach, w powiecie gródeckim, włamali się w 15 b. m. w nocy złodzieje do cerkwi i skradli przedmioty wartości blisko 200 złr.**

*** Z Dobromila piszą nam: Wskutek braku poczucia solidarności między obywatelami tutejszymi katolikami, żydzi wzięli stanowczo przewagę w mieście, której zgubne skutki dają się dotkliwie uczuć. Nie mogąc się pogodzić z kierunkiem, jaki zapanował w Radzie, gdzie żydzi tworzą większość, 10 katolików zrezygnowało z godności radnych w starej Radzie; pozostał więc obecnie burmistrz na czele 13 radnych wyznania mojżeszowego. Jedynem wyjściem z**

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

84) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Żyd chciał doktora w rękę pocałować, ale on cofnął się ze wstrętem.

— Jam nie Chrystus, byś mnie całował, Judaszu, i nikt ci za to srebrnikami nie zapłaci.

Ledwie za nimi drzwi się zamknęły, weszła nowa postać. Była to jakaś kobieta z głową obwiązaną. Jej twarzy prawie widać nie było. Gdy stanęła na środku przedpokoju, podniosła głowę, jak ten, co mało widzi.

— Czem pani mogę służyć? — doktor zapytał.

— Jestem chora, ciężko chora...

— Masz babo redutę! Na tablicy, na drzwiach przybitej, stoi czarne na białem, że ordynuję od drugiej do czwartej, a pani mi przychodzisz o dziewiątej, kiedy już ciemno. A czy to ja niewolnik, żebym nie miał chwili spokojnej? Męcz się cały dzień, a gdy wieczór przyjdzie, nie dadzą ci nawet wypić filiżanki herbaty. Idź pani z Bogiem i zgłoś się jutro, za dnia...

— Ach! gdybym mogła tak długo czekać! — nieznajoma westchnęła.

— Wiele ten czyni, kto musi.

— Prawda — szepnęła i ucięła.

Doktor widząc, że nie odchodzi, szorstko zapytał:

— Czegoż pani jeszcze czekasz?

— Ach! panie dyrektorze, ja bardzo nieszczęśliwa! Tydzień temu dostałam bólu oczu, zdaje się, że to będzie zapalenie egipskie, znajomi poradzili mi, bym się zgłosiła do pana dyrektora, a będę zdrowa. Przyjechałam więc mil piętnaście, a teraz muszę odejść z niczem.

— Prawdziwie boże skaranie!.. Ale proszę tu do światła, zobaczymy, co pani jest.

To powiedziawszy, wprowadził ją do swego gabinetu, gdzie na sekretarzu lampa się już paliła. Tu posadził ją na fotelu i cierpliwie a gruntownie badać zaczął. Trwało to dobre pół godziny. Gdy skończył, rzekł sucho:

— Głupia historja. Zapalenie egipskie byłoby mniej niebezpieczne... Ta choroba oczu jest skomplikowana z drugą, mózgową.

Kobieta zaczęła płakać.

— Daj pani pokój beczeniu, bo to przecie nic nie pomoże. Tu trzeba leczyć się radykalnie, nie beczyć. Do szpitala przyjąć pani nie mogę, bo właśnie przed chwilą ostatnie łóżko zostało zajęte, ale umieść się pani w jakim domu prywatnym, a może ci pomożemy. Dużoś pani z sobą pieniędzy przywiozła?

— Ja nic nie mam... jam bardzo biedna...

Doktór skoczył, jak oparzony.

— Tylko tego brakowało! Piętnaście mil jedzie na kurację i bez pieniędzy!... Ale gdyby nawet doktór nic nie wziął, choć i jemu coś się tam należy, bo przecież na to się uczył i z tego żyje, to i w takim jeszcze razie powinnaś pani mieć trochę gotówki, gdyż manną w mieście żyć nie można. Ja nie wiem, doprawdy, na co właściwie ludzie biedni się leczą! Czyż nie byłoby lepiej tak dla nich, jak dla społeczeństwa, żeby wymarli?

— O! prawda, stokroć lepiej!... Ale czasem, panie dyrektorze, koniecznie trzeba żyć, gdy się ma obowiązki. W domu zostawiłam ośmioro drobnych dzieci i męża sparaliżowanego... Biedaczek był ekonomem, w służbie zdrowie utracił, teraz leży, jak Łazarz... W takich stosunkach trudno mieć pieniądze, a i umrzeć nie łatwo...

Doktór nic na to nie odpowiedział. Zbliżył się do drzwi od salonu i otworzywszy je, głośno zawołał:

— Antosiu!

Weszła siostra.

— Umieść tę panią w tym małym pokoiku, obok kuchenki, w którym ubiegłego tygodnia mieszkała ta dziewczyna z karbunkułem, co to nam trzy razy umierała, a za czwartym razem zdrowa wyszła, i proszę cię, aby jej u nas na niczem nie zbywało. Kuracja będzie uciążliwa, potrwa kilka tygodni. Niech pani idzie teraz za moją siostrą.

Nieznajoma wahała się, jakby chciała jeszcze co powiedzieć. Nareszcie widząc, że doktor zaczyna się niecierpliwić, zebrała odwagę i rzekła:

— Ja panu dyrektorowi za jego łaskę niezmiernie jestem wdzięczna, ale choć gorąco pragnę z niej korzystać, żadną miarą nie będę mogła tego uczynić.

— Czemu?

— Bo, jak już mówiłam, w domu moim wielka nędza... Odjeżdżając, zostawiłam im ledwie tyle, że będą mogli żyć kilka dni, a jeśli rychło nie wrócę, gotowi tam z głodu powymierać. Gdy w domu jestem, radzę sobie, jak mogę. Najwięcej ratują mnie jeszcze państwo okoliczni, u których mój biedny mąż dawniej sługiwał, co tydzień też ich objeżdżam i wszędzie coś dostanę, ale jak mnie braknie, co się z niemi stanie?

— A jak pani umrzesz, będzie im lepiej?

Kobieta, zamiast odpowiedzieć, zaczęła znów płakać.

Doktor sięgnął po pugilares do kieszeni, a wyjąwszy ruchem nerwowym kilkadziesiąt guldenów, wręczył pieniądze nieznajomej, mówiąc:

— Poszlij pani to swojej rodzinie, Grzegórz na pocztę przekaz odniesie, a sama idź natychmiast do mojej siostry i ulokuj się w pokoiku, o którym mówiłem, bo będę zły! A to bieda z temi kobietami!... Nie dość, że to chore i pieniędzy nie ma, na domiar złego przyjeżdża ci tu jeszcze płakać.

Nieznajoma ostatnich słów nie słyszała. Podziękowawszy swemu dobroczyńcy słowy gorącemi, poszła za Grzegorzem, który ją do kuchni prowadził, i przez całą drogę łzy chustką ocierała.

Doktór, mimo tych wizyt nieprzyjemnych, ani nie zapadł w melancholję, a nie był nawet w złym humorze. Chwilę jeszcze chodził po salonie, mrucząc coś niezrozumiałego, potem poszedł do dzieci i z temi, co jeszcze nie spały, zaczął, według zwyczaju, robić psoty. Kazia obrócił kilka razy wkoło, jak wiatr obraca skrzydło wiatraka; Helenkę wziął na kolano i uczył ją konno jeździć, małego zaś Karolka podnosił za rączki do góry i ku ziemi go spuszczał, co nazywał szwedzką gimnastyką. Dzieci rozbawiły się niezmiernie, starsze obejmowały wujka za szyję i całowały, młodsze targały go za wąsy i brodę. Nie gniewał się, owszem, pozwalał im wszystko z sobą robić, co widząc matka, nie posiadała się z radości. Trwało to do herbaty, którą dziś trochę później podano, gdyż pani Antonina brata się nie spodziewała.

Przy herbacie, w której dzieci nie brały udziału, rodzeństwo rozmawiało z początku o rzeczach potocznych, ale po niejakim czasie siostra zręcznie skierowała tok konwersacji na czasy dawniejsze, na ową epokę, kiedy oboje byli dziećmi u rodziców, na surowe cnoty ojca i wielką matki bogobojność. Idąc coraz dalej, doszła do Kazia i do wypadku, który ją dnia tego tak bardzo zasmucił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przykrego położenia, byłoby według opinji ogółu, rozwiązanie Rady i powierzenie zarządu miasta komisarzowi rządowemu. Fakt by to był jeden więcej smutny do dziejów autonomicznej Galicji — cóż jednak przedsięwziąć innego mają ci, którzy partji na dobre miasta obojętnej pokonać nie mogą, a niechybnego upadku miasta dopuścić nie chcą?..

* Z Kołomyi donoszą nam pod dn. 15 b. m.: Dziś rano na naszej kolei lokalnej zdarzył się znowu straszny wypadek. Zwykły wózek (podobny do „Rollwagen"), naładowany szutrem i kilku robotników na nim, rozpędzony swym ciężarem z pagórka, najechał (między Sopowem a Peczeniżynem) 60 letniego chłopa. Koła odcięły mu głowę.

KONKURSY.

* Rada szkolna okręgowa w Tarnobrzegu ogłasza konkurs na posadę nauczyciela starszego w Radomyślu nad Sanem; na posady nauczycieli młodszych w Baranowie i Grębowie, oraz na posady nauczycielskie przy jednoklasowych szkołach etatowych w Dębie, Mokrzyszowie, Woli kołowej, Wólce turebskiej, Żabnie i w szkołach filjalnych w Cyganach, Machowie, Nagnajowie, Pilchowie i Skowierzynie. Termin do wnoszenia podań trwa do 15 listopada.

* Namiestnictwo rozpisało konkurs na posadę sługi szkolnego w szkole weterynarji i kucia koni we Lwowie. Podania należy wnieść do dnia 30 listopada do dyrekcji szkoły weterynarji i kucia koni we Lwowie.

* Wydział Rady powiatowej w Gorlicach rozpisał konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 15 listopada b. r.

* Wakuje posada nauczyciela w 4 klasowej szkole mieszanej w Grybowie z płacą 450 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 45 złr. rocznie. Pożądanym byłby kandydat z uzdolnieniem do udzielania lekcyj śpiewu. Termin podań w okręgowej Radzie szkolnej w Grybowie do końca listopada b. r.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 6 października 1890 uchwaliła: zatwierdzić nominację ks. Mikołaja Kołtuniaka na grecko-katol. duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Łańcucie; ks. Aleksandra Walentę na rz.-kat. duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Skałacie; wyznaczyć Tomasza Tokarskiego, dyrektora gimnazjum w Sanoku, drugim reprezentantem zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej okręgowej w Sanoku; poruczyć w gimnazjum w Nowym Sączu naukę śpiewu Henrykowi Fröhlichowi a naukę kaligrafii Ludwikowi Małeckiemu; przyznać księdzu dr. Józefowi Lewickiemu; gr.-kat. katechecie i profesorowi dr. Danielowi Ludkiewiczowi w II. gimnazjum we Lwowie czwarty dodatek pięcioletni, tudzież profesorowi szkoły realnej w Krakowie, Alojzemu Szarłowskiemu, trzeci dodatek pięcioletni; zorganizować w Morawczynie, powiatu nowotarskiego, szkołę filialną.

KURJER WARSZAWSKI.

* Minęło dziesięciolecie od czasu założenia przez specjalistów pisma, p. t.: *Ogrodnik Polski*. Jeżeli dziś Kongresówka posiada własne Towarzystwo ogrodnicze i organ fachowy, wszystko zawdzięczać należy czwórce dzielnych pjonierów ogrodnictwa: pp. Edmundowi Jankowskiemu, Józefowi i Władysławowi braciom Kaczyńskim i Franciszkowi Szaniorowi. Do zasług tej sympatycznej czwórki zaliczyć wypada rozwinięcie hodowli nasion, stanowiącej w bieżącej chwili poważne przedsiębiorstwo, łącznie z *Ogrodnikiem Polskim*.

KURJER WILEŃSKI.

* Ks. Biskup Awdziewicz zamierzał bieżącej jesieni odbyć wizytę kanoniczną niektórych kościołów swej djecezji. Stan zdrowia dostojnego Pasterza na to nie pozwolił. Dziś ma się ks. biskup wileński lepiej, ale znowu niepogoda stanęła na przeszkodzie uskutecznieniu tego zamiaru.

* Księgarnia Assa w Wilnie, która wydał niegdyś dzieła Syrokomli, dźwiga się z popiołów, odbudowana i odnowiona po pożarze.

KURJER PETERSBURSKI.

* Delegat fachowy, przed czterema miesiącami wysłany z ramienia ministerjum do Persji, celem zbadania panującej tamże cholery, złożył departamentowi lekarskiemu raport, w którym stwierdza, że cholera tegoroczna nosi charakter przeważnie lokalny i dlatego przeniesienia jej z Persji i Azji Mniejszej do Europy obawiać się nie należy.

KURJER NADBAŁTYCKI.

* Roboty około budowy libawskiego portu wojennego już się rozpoczęły tego lata i zatrudniają obecnie około tysiąca robotników. W roku przyszłym pracować będzie w porcie około 5.000 robotników. Przedsiębiorcami robót zostali antreprenerzy budowy kanału morskiego w Petersburgu i właściciele petersburskiego elewatora, pp. Borejsza i Maksymowicz. Roboty mają trwać lat 15; wyasygnowano na nie 50 miljonów rubli. Po ukończeniu portu wojennego, port handlowy przeniesiony będzie do Windawy.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Na wystawie w Chicago jedną z głównych ozdób i ponęt będzie pałac piwowarski, który w olbrzymich rozmiarach wybudować zamierza stowarzyszenie piwowarów z Milwaukee, złożone przeważnie z Niemców. Potężny budynek wszakże powstanie tylko z beczek piwnych, flaszek, skrzyń i innych przyrządów browarnianych (?), podczas gdy wewnątrz znajdować się będzie browar w pełnym ruchu. Równocześnie w pałacu urządzona zostanie wystawa całego przemysłu piwnego, ażeby każdy z gości mógł rozkoszować się wyrobem u źródła; pałac duży obszar odstąpi na założenie zakładów restauracyjnych.

Rozmaitości.

Etnograf i lingwista niemiecki, Fryderyk Müller, w sprawozdaniu swojem z podróży fregaty austrjackiej „Novara", naokoło świata, dzieli wszystkie języki kuli ziemskiej na dwanaście grup. A mianowicie: 1) Papuaska z dwoma językami 2) Hotentocka z czterema. 3) Kafrowska z 25 ma. 4) Murzyńska z 58 ma. 5) Australijska z 19-ma. 6) Malajsko polinezyjska z 36 ma. 7) Turańska albo mongolska z 59-ma. 8) Arktyjska z 8 ma. 9) Amerykańska z 61-ym. 10) Drawidyjska z 10 ma. 11) Nubijska z 10-ma. 12) Grupa morza Śródziemnego z 98 ma językami, do których zalicza wszystkie nowoczesne cywilizowane języki, jak francuski, angielski, włoski, hiszpański, niemiecki, języki słowiańskie nadto perski, hebrajski, grecki, łaciński i t. d. Ogółem tedy oblicza p. Müller 390 znanych języków.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

* Dziś dnia 18 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Łukasza, ewangelisty. Rodem z Antjochji, stolicy Syryjskiej; oddawał się naukom lekarskim i sztuce malarskiej. Nawrócony do wiary św. przez św. Pawła, został gorliwym jego uczniem i towarzyszem w pracach apostolskich. Napisał dwie księgi wchodzące w skład pisma św., Ewangelję i Dzieje Apostolskie. Po śmierci św. Pawła opuścił Rzym i opowiadał Słowo Boże w Dalmacji, Macedonji, Egipcie i Tebaidzie. Umarł w Achai, w 80 roku życia.

Kalendarz. Dziś: św. Łukasza, ewangelisty; jutro śś. Jana Kantego i Piotra z Alkantary.

Kalendarz historyczny. 18 października 1523 roku: Urodzenie Anny Jagiellonki. — 1528 roku: Zygmunt August obrany W. księciem litewskim.

Wybór posła do Rady państwa z m. Krakowa w miejsce ś. p. dra Machalskiego rozpisany został na dzień 25 listopada b. r. Zawiadamiają o tem rozlepione po rogach ulic obwieszczenia c. k. namiestnictwa. Wyborcom rozdane będą już wkrótce karty legitymacyjne.

Sprawą pomnika dla Wandy, o której pisaliśmy obszernie we wczorajszym numerze, zajął się gorliwie członek c. k. komisji konserwatorskiej dla zabytków sztuki, prof. Łepkowski.

† Zmarli. Juljan Gutowski, c. k. notarjusz, b. poseł na Sejm i do Rady państwa i b. burmistrz Nowego Sącza, zmarł wczoraj w Krakowie przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 popoł. z domu przy ul. Gołębiej l. 4.

Zapisy do Akademji sztuk pięknych wypadły w tym roku bardzo niepomyślnie; liczba zapisanych uczniów jest mniejsza, niż kiedykolwiek. Wielu za to młodych adeptów sztuki wyjeżdża za granicę, przeważnie do Monachjum. Wyjeżdżają nawet tacy, którym łatwiejby było utrzymać się w Krakowie.

W sprawie klubu malarzy. Dowiadujemy się, iż wskutek bliżej nam nieznanych nieporozumień między członkami należącymi do klubu malarzy i rzeźbiarzy, nauka w tymże klubie odbywać się nie będzie. Jest to niewątpliwie wielką stratą dla Krakowa, tem bardziej, że uczennic w tym roku byłoby więcej, niż w zeszłym.

W krakowskiej szkole handlowej rozpoczęły się onegdaj wieczorne kursa buchalterji.

Czasopisma Towarzystwa technicznego krakowskiego wyszedł numer 14. Są w nim następujące prace: Zwalenie się mostu Karola w Pradze; Szkoła ślusarska w Świątnikach; O podwodach dla geometrów; Notatki techniczne; Bibljografja i literatura; Kronika bieżąca. Do numeru dołączona jest tablica, przedstawiająca projekt kościoła w Trześniu. W całości znać staranność i umiejętność fachową Redakcji, co powinno zjednać względy specjalistów, którzy mogą znaleźć tu wiele cennych wskazówek lub dzielić się swemi wiadomościami za pośrednictwem tego organu.

Z teatru. Dziś ujrzymy premjerę zlokalizowaną przez p. Jana Jakubowskiego. Będzie to komedja w 3 aktach p. t.: „Jedenaste przykazanie".

Reżyserja teatru naszego powinna pomyśleć o wznowieniu, podczas występów p. Wojdałowicza, komedji Józefa Blizińskiego „Pan Damazy". P. Wojdałowicz zyskał obecnie nadzwyczaj pochlebną opinję o swej interpretacji „Damazego" od najpoważniejszej krytyki warszawskiej, która przyznała mu pierwszorzędne zalety gry w tej roli. U nas drugą postać, Rejenta, świetnie ma wykonywać p. Ruszkowski. Z tych dwóch interpretacyj obok siebie wypłynie doskonała całość i stylowość przedstawienia. W interesie samej dyrekcji teatru leży, aby „Pan Damazy" w takiej formie wszedł na repertuar i częściej trochę pokazywał się naszej publiczności...

Magistrat krakowski wydał już obwieszczenie w sprawie stawania do poboru wojskowego popisowych, urodzonych w r. 1870, 1869 i 1868, a przynależnych do gminy m. Krakowa.

Straszna eksplozja. W dniu wczorajszym o godz. $12^1/_2$ w południe zaalarmowaną została Straż ogniowa wiadomością, że w piwnicy domu p. Birnbauma przy głównym Rynku l. 10, gdzie znajdują się zapasy handlu korzennego H. Kretschmera, nastąpiła eksplozja. Natychmiast udał się na miejsce wypadku pluton straży z naczelnikiem p. Eminowiczem na czele, gdzie sprawdzono następujący stan rzeczy: Właściciel handlu p. Henryk Kretschmer udał się o godz. 12 do piwnicy, celem przelania znajdującej się tamże benzyny z gąsiora do flaszek. Wraz z p. Kretschmerem weszli do piwnicy praktykanci Albin Tygan i Zenon Borkowski, trzymając w ręku lichtarz ze świecą. Przy przelewaniu, benzyna zajęła się od zbliżonej do płynu świecy, wskutek czego powstała eksplozja.

Nagły huk gazów zaalarmował mieszkańców i obecnych w sklepie, posłano też natychmiast po straż. Do piwnicy weszli brandmistrz Stępiński sierżant Henzelman i nadpompier Pabian, odurzeni zaraz na wstępie strasznemi wyziewami gazów. Widok przedstawił się ich oczom okropny. Na ziemi leżał Kretschmer i subjekci, których poparzeni strażacy natychmiast wynieśli.

Przybyły fizyk miejski, dr. Buszek *stwierdził śmierć Kretschmera, wskutek uduszenia się gazami*, subjekci zaś znajdowali się w stanie groźnym. Ostatnich odwieziono do szpitala ciało zaś Kretschmera do zakładu medycyny sądowej. Na miejsce katastrofy przybyli: wiceprezydent p. Schmidt, komisarz obwodu p. Czoponowski, radca policji dr. Kaiser, komisarze policji: pp. Swolkien, Balicki i Weiss, nadto zarekwirowano liczną straż policyjną.

Naczelnik straży, p. Eminowicz, zarządził natychmiast wybicie kilku otworów w piwnicy, gdzie nastąpiła eksplozja i w sąsiedniej, celem umożliwienia wydobycia się gazom.

Wypadek ten wywołał w mieście naszem przygnębiające wrażenie. Śmierci powszechnie szanowanego kupca i obywatela, towarzyszy ogólne współczucie.

* * *

Jeden z lokatorów kamienicy tak opowiada nam o całym wypadku: Około godziny $12^1/_2$ w południe wybiegł na podwórze poparzony praktykant Borkowski, wołając: „Ratujcie p. Kretschmera, bo się pali w piwnicy!" Wówczas stolarz p. Teofil Westwalewicz, mieszkający na dole w podwórzu, wybiegł z konewką i putnią wody, śpiesząc do piwnicy. Nie znając jednak drogi, wiodącej do jej wnętrza, wezwał subjekta z handlu p. K., aby mu towarzyszył z latarką. Zejście do piwnicy nie było łatwem po niewygodnych, krętych i wąskich schodach. Gdy się nareszcie znaleźli na dole, uczuli duszące powietrze i spostrzegli drzwi od piwnicy *zamknięte*. W jednej chwili latarnia gaśnie, woła więc subjekt do p. Westwalewicza: „Uciekaj pan, bo może być eksplozja" — i sam śpieszy z powrotem. P. Westwalewicz pozostał jednak, gdyż właśnie uszu jego doszły *straszne jęki z piwnicy*, postanowił więc mimo ciemności i coraz bardziej duszącego powietrza, ratować p. Kretschmera. Nie mogąc atoli zorjentować się i odnaleźć właściwych drzwi, a zwłaszcza, gdy z odoru benzyny i amoniaku uczuł silny zawrót głowy, zmuszony był wyjść na powietrze.

W trakcie tego Michał Jurowicz, uczeń I. klasy, pobiegł do automatu w Sukiennicach i zaalarmował straż pożarną. Jednocześnie zaś przybył p. Fenz, kapitan straży ochotniczej, a dowiedziawszy się, jakiego rodzaju jest wypadek, pośpieszył po gąbki i ocet. Niebawem przybyła straż pożarna i najpierwszą jej czynnością było puszczenie prądów wody do piwnicy, celem rozrzedzenia powietrza. Brandmistrz (p. Stępiński), 2 strażaków, oraz p. Teofil Westwalewicz, opatrzeni gąbkami nasyconemi octem, zeszli bez światła do piwnicy i odszukawszy po omacku drzwi, otworzyli je. *P. Teofil Westwalewicz potknął się przy samych drzwiach o kamasz p. Kretschmera* i zawoławszy: „Mam go!", uchwycił ręką za nogę, ciągnąc p. K. z piwnicy. W tej chwili brandmistrz p. Stępiński zemdlał, krew rzuciła mu się ustami, musiano go więc wynieść na powietrze. Poczem wyniesiono p. Kretschmera i złożono w stancji stróża, gdzie już oczekiwali wezwani lekarze. *P. Kretschmer oddychał jeszcze*, nie zdołano go jednak utrzymać przy życiu.

Przypuszczać można, że p. Kretschmer uchodząc z piwnicy, uderzył się nieszczęśliwie głową o nisko umieszczony przy drzwiach świecznik gazowy i upadł na uchylone do wewnątrz drzwi, *zatrzaskując je ciężarem własnego ciała*. Brak dostępu powietrza, stłumił ogień w piwnicy — niestety kosztem życia człowieka!

Praktykant Tygan, ma twarz całą, obie ręce i bok lewy poparzone; Borkowski podobnież twarz i ręce poparzone, a nadto włosy z tyłu głowy opalone. U ś. p. Kretschmera zostały opalone brwi, rzęsy wąsy i broda, a nadto czoło poparzone.

Dochodzi nas jeszcze następujący szczegół, wyjaśniający *przyczynę* eksplozji i strasznych jej następstw: „Ś. p. Kretschmer zaniepokojony, że posłani po benzynę praktykanci nie wracają do sklepu, zapalił stoczek, zeszedł do piwnicy i pozostał tam, aby dopilnować czynności praktykantów. Ponieważ stoczek dopalał się, rzucił p. K. takowy na ziemię, chcąc go następnie zagasić nogą. Tymczasem palący się jeszcze stoczek, na nieszczęście upadł w miejsce, gdzie była rozlana benzyna. Powstał ogień. Wówczas praktykanci wybiegli z piwnicy, a p. Kretschmer prawdopodobnie chcąc ogień przytłumić, nie pospieszył zaraz za nimi".

Z miasta dochodzą nas skargi na nieustanne alarmy nocne przy ulicy Zielonej i św. Gertrudy, które płoszą sen z powiek tamtejszych mieszkańców. Pomimo zamykania szynków o godz. 11, liczne gromadki podpitych nietoperzy wyprawiają rozmaite awantury w bliskości tych zakładów, a „śpiewy chóralne" o wstrętnej nucie, rozlegają się głośnem echem. Możeby wzmocniony posterunek policyjny zdołał nieco poskromić „artystyczne" zapędy nocnych muzykantów.

Odpowiedzi Redakcji.

Wnemu Marjanowi Benedyktynowi. Członek stowarzyszenia „z poręką nieograniczoną" odpowiada za stowarzyszenie całym swym majątkiem a w spółkach „z poręką ograniczoną" gwarancja ogranicza się do wysokości udziału pojedyńczego lub pomnożonego, stosównie do odnośnego statutu. Jeżeli n. p. przy ograniczonej poręce udział wynosi 10 złr., członek w razie upadku spółki traci tylko swój udział albo też dopłaca 10, 20 lub więcej złr. stosównie do przepisu statutu spółki; gdy zbankrutuje spółka z nieograniczoną poręką, może członek w razie potrzeby i cały majątek stracić na spłacenie dłużników.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 17 października.

Hotel Saski: Ks prałat Skrzyński z Wieliczki, br. Helgo Hammerstein z Austrji, dr. Walenty Kretowicz z Karlsbadu, dr. Jan Sterkowicz z Nowego Sącza, Helena Kobierzycka z Mijamic, A. Nimethy jenerał z Krakowa, Filip Lipiński z Warszawy Jan Ossowiecki z Warszawy, Zygmunt Zawadzki z Michałowic, Feliks Grzybowski z Wiednia, Ignacy Bernadiner z Wiednia, Henryk Frank z Greis, Franciszek Puchinger z Wiednia.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 18 b. m.: Po raz pierwszy: *Jedenaste przykazanie*, komedja w 3 aktach A. Tellera, zlokalizowana przez J. J.

Ostatnia poczta.

Prezesem „Unji konserwatywnej" obrano b. marszałka hr. Jana Tarnowskiego, zastępcami prezesa posłów: Gorayskiego i Mieczysława Borkowskiego. Do Komisji parlamentarnej złożonej z grup pojedyńczych weszli posłowie: Jan Tarnowski, Gorayski, M. Borkowski, Ludwik Wodzicki, Madeyski, Męciński, Skrzyński, Abrahamowicz. Najbliższe posiedzenie „Unji" odbędzie się we wtorek, dla rozbioru ustawy sanitarnej.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Sejm krajowy.

Lwów 17 października. Przewodniczącym komisji budżetowej został wybrany p. Stanisław Badeni; a generalnym referentem budżetu p. Biliński. Dziś po południu komisje: Sanitarna i gospodarstwa krajowego odbywały posiedzenia, na których rozdzielono posłom referaty. Wieczorem odbędą się posiedzenia Koła autonomistów i Unji konserwatywnej.

Paryż 18 października. Cesarzowa austrjacka przybyła do Cannes i odbywa zwykłe spacery. Stan zdrowia Monarchini jest wyborny.

Wiedeń 18 października. Zapowiadają na jutro nowy strejk konduktorów tramwajowych. Zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności, ażeby przeszkodzić niepokojom podobnym do zeszłorocznych.

Praga 18 października. Na posiedzeniu Komisji ugodowej domagał się Juljusz Gregr przeprowadzenia reformy porządku wyborczego; według jego zdania dopiero wówczas można będzie Komisji przedłożyć ustawę o kurjach. Herold wyraził zdanie, że wymagana przez Niemców ustawa kurjalna znaczy tyle, co powstrzymanie wszelkiego postępu narodu czeskiego i dlatego nie można jej przyjąć. Clam Martinitz oświadcza, że głosuje za formalną stroną wniosku Schmeykala.

Wniosek Gregra równoznaczny jest z odroczeniem projektów ugodowych na czas nieograniczony. Plener uważa, że system kurji wytworzony został nie przez porządek wyborów sejmowych, ale przez sam porządek sejmowy. Niemcy nie mogą pozwolić, żeby stan ten trwał dłużej. Raz już trzeba położyć koniec metodzie odraczającej. Rieger oświadczył, że staroczesi przyjęli na siebie zobowiązanie występowania w obronie projektów ugodowych, ale nie mają obowiązku, ani możności przeprowadzenia ich. Posiedzenie zostało przerwane skutkiem nagłego zagaśnięcia elektrycznego światła.

Berlin 18 października. Niemiecka wschodnio-afrykańska kolonja podzielona została na dwa okręgi administracyjne: na czele jednego z nich stoi gubernator cywilny baron Soden, na czele drugiego gubernator wojskowy Wissmann.

Berlin 18 paźdz. Redaktor naczelny „Generalanzeigera" oświadcza, że był osobiście na tajnych naradach z deputowanymi francuzkimi, którym Singer jak najstanowczej przeczy.

Halla 18 października. Komisja organizacyjna przedłożyła wczoraj obszerny projekt organizacji. Usunięto w nim ten warunek, że każdy członek stronnictwa musi udzielać stałego materjalnego poparcia; dopuszczono wybór kobiet na delegatki do wieców partji; do ścisłego Zarządu ma być wybranych dwunastu, nie jak dotychczas pięciu. Zarząd ten według własnego uznania rozporządza majątkiem stronnictwa; usunięto dotychczasowe przepisy kontroli. Sprawami stronnictwa zarządza teraz tylko i wyłącznie Zarząd ścisły.

Halla 18 października. Kongres socjalistyczny przyjął projekt organizacyjny „en bloc" wszystkiemi głosami przeciwko jednemu. Jako siedzibę zarządu, wyznaczono Berlin. Komisja organizacyjna zaprojektowała następujących kandydatów na członków Zarządu: Gerischa, Singera, Auera, Fischera, Bebla, oraz 7 kontrolerów.

Halla 18 października. Podczas posiedzenia kongresu socjalistycznago umarł na apopleksję delegowany Baumgarten z Hamburga.

Rzym 18 października. „Osservatore Romano" ogłasza papiezką encyklikę do episkopatów i duchowieństwa „wierzących Włoch". Jest to pismo bardzo obszerne, noszące datę 15 października, zredagowane w języku włoskim. Encyklika dowodzi, że wszystkie czynności włoskiego rządu skierowane są do zniszczenia papieztwa, któremu dzisiaj nawet swobodę działania w sferze duchowej odbierają, i do zniweczenia wiary u włoskich katolików. Jako przykład powołuje się Ojciec św.: na walkę z religijnemi zakonami i katolicką nauką, na apoteozę Giordana Bruna na wyraźne poparcie, użyczane wrogom Kościoła, na ustawę w sprawie dobroczynnych zakładów, wreszcie na mowy wypowiadane w Izbie przez reprezentantów rządu i deputowanych, przyczem także wyraźnie wzmiankowana jest florencka mowa Crispiego.

Takie postępowanie staje się powodem klęsk moralnych, społecznych i politycznych, jakie spadają na Włochy. W przeciwieństwie do tego smutnego stanu, wykazuje encyklika, jakie olbrzymie korzyści osiągnęłyby Włochy, gdyby zostawiły Papieżowi wolność korzystania ze swego wpływu i powagi. Naród nabrałby wówczas nowej siły pod każdym względem. Ojciec święty sądzi wreszcie, że ostrzeżenie to wydać musiał, bo uważa to za obowiązek swego sumienia, żeby zwrócić uwagę na to zło, które gubi Włochy; czyni to też także z miłości dla swojej ojczyzny.

Rzym 18 października. Etna grozi wielkim wybuchem. Niebezpieczeństwo dla okolicznych wsi nieuniknione.

Rzym 18 października. Słynny kościół katedralny w Sienie stoi w płomieniach. Kopuła już się zapadła.

Wiedeń 18 października. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 307·37. Akcje Länderbanku 231·—. Złota weg. renta 101·50. Renta majowa 88·—.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II roku poszukuje umieszczenia jako korepetytor, lub korepetycyj. Wiadomość „w Administracji Kurjera" pod A. P.

Une institutrice française possédant diplome supérieur et ayant dix ans de pratique demande des leçons en ville. Excellente méthode et très-bonnes références. S'adresser à M-me Krynicka rue Szewska 7 Cracovie. 86(6-6)

Lekcje języka niemieckiego teoretycznie i praktycznie, tudzież początki języka francuzkiego udziela nauczycielka z wyższem wykształceniem. Adres w Administracji „Kurjera Polskiego". 76(6-6)

Posady i prace.

Gospodyni wiejska wdowa, 30 lat mająca, znająca się dobrze na gospodarstwie poszukuje posady. Adresować do Admin. „Kurj. Polskiego." 93(2-3)

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, 38 lat liczący, posiadający chlubne rekomendacje z większych zakładów z lat 20, poszukuje zaraz posady. Adres W. S. 108 poste restante Stare Brody, dworzec kolejowy.

Rządca w sile wieku, żonaty, od lat najmłodszych samoistnie zarządzający większemi majątkami, poszukuje od 1 stycznia 1891 posady. A. T w Czernielowie mazowieckim, poczta Rymanówka przez Borki Wielkie.

Djetarjusz dobry mandant z pięknem i szybkiem pismem, poszukuje umieszczenia w sądzie. Adres K. P. poste restante Busk.

Ekonom żonaty, bez familji, 43 lat liczący, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje ztąd i Ks. Poznańskiego, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: J. N. K. 100 poste restante Rzeszów. 55(10-10)

Czeszka młoda, inteligentna, panna, poszukuje miejsca do dzieci, lub do samoistnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Zna się na gotowaniu, szyciu sukien i wszelkich robotach ręcznych. Mówi także po niemiecku i trochę po polsku. Zgadza się na pobyt w mieście lub na wsi; wynagrodzenia pieniężnego nie żąda, tylko serdecznego przyjęcia w kółko rodzinne. Adres: J. S. 22. poste restante Wojtkowa ad Chyrów.

Doniesienia rozmaite.

200 dębów wyborowych jest do sprzedania. Stacya kolei Rymanów. Oferty do Redakcyi Kurjera.

Para młodych koni kasztanków do sprzedania. Wiadomość u portjera w Hotelu krakowskim. 92(4-10)

Masło świeże niesolone w 5 klg. paczkach franco Kraków po cenie 4 złr. w. a. sprzedaje Zarząd dóbr w Obłaźnicy, poczta Nowe Sioło pod Stryjem. 784(6-6)

Nasienie derenia tegoroczne, nie obierane, poszukuje zarząd dóbr Okno, poczta Grzymałów.

Chłopczyka 6 do 7 letniego poszukuje się na wychowanie, z biednej ale z uczciwej rodziny szlacheckiej. Interesowani rodzice i opiekunowie zechcą się zgłosić listownie franco, adresując X. Z. Y. Potok złoty, poste restante.

Szczepy 6. szlachetne jabłoni po 60 ct. i gruszek po 1 złr. nabyć można: Zarząd dóbr w Wysocku, poczta Radymno.

Szyn żelaznych w dobrym stanie, do kolei konnej w celu przewożenia ciężarów, poszukuje się do kupna. Bronisław Sługocki, Rozwadów nad Sanem.

Nauki kroju sukien damskich udziela się według najświeższej mody pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje się pod L. 37, ulica Dajwór, parter. 81(3-3)

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct.

Stadnik czystej krwi holenderskiej, 15 miesięczny do sprzedania w Piekarach. Bliższej wiadomości udzieli zarząd dóbr w Piekarach, poczta Liszki. 88(3-3)

Interesa handlowe.

Folwark na Podolu 160 morgów, przy kolei, do sprzedania. Informacji udzieli adwokat Horwath we Lwowie.

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(199-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** mężkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, oszacowania, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek tak w miejscu jak i na prowincji, posiada własne składy materjałów budowlanych i rusztowań przy ul. Kopernika l. 21.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, po cenie: format mały 1 cnt., format średni 2 cnt., format większy 3 ct. na dwie doby. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich miast Galicji i kraju, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (178 ?)

zaraz:

Mieszkanie na 1 piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.

Pracownia malarska ul. Studencka Nr. 7.

Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.

Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.

Pokój ładny z meblami lub bez na I piętrze ul. Łobzowska Nr. 10.

3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.

Elektryczne oświetlenie

WYSTAWY OBRAZÓW W SUKIENNICACH

Trzy razy w tygodniu:

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 cnt., dla dzieci 10 cnt.

Początek o zmroku.

We środy i niedziele przygrywa muzyka wojskowa 13 pułku.

W piątki Członkowie Towarzystwa Prz. Sztuk Pięknych, za okazaniem przy kasie biletu rocznego, mają prawo wstępu za 10 cnt. od osoby. 829(3-15)

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 kosztu transportu ponosi fabryka. 266(109-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Józefa Ekierowa

udziela (2-15)

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Dr. Filipkiewicz

lek. zdroj. w **Cieplicach Trenczyńskich** powrócił i ordynuje **w cierpieniach reumatycznych, artrytycznych etc. Grodzka Nr. 18.** 828(4-4)

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (18-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**



Na placu

przy ul. Dietlowskiej



Grand Cirque International.

Dziś w sobotę dnia 18 października b. r.

Nadzwyczajne przedstawienie

z nowym programem.

Ostatni tydzień pobytu.

Ceny miejsc: 650(49-?)

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Jutro: Wielkie przedstawienie.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 17/10.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	140 50	142 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56 —	57 —
20-to frankówka złota	8 95	9 12
6% Pożyczka kraj. galic za złr. 100	102 7	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 —	99 25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m	103 —	104 25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł 100	98 —	99 25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 50	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97 —	— —
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „ „ . . .	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ . . .	100 —	— —
4% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106 75	107 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 —	93 —
5% „ likwid. 100	89 —	90 —

KODEKS ROBOTNICZY

czyli

Robotnicze Ustawy Austrjackie

zestawione i objaśnione przez **Michała Koczyńskiego,** b. prof. U. J. (Kraków, 1890, 8vo, 15 ark. dr. X i 223 str.) do nabycia **w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, po cenie 1 złr. 20 cnt.** (4-10)

„ANANAS" wyjdzie za tydzień!

Zamówienia przyjmuje księgarnia K. Bartoszewicza. (3-3)



ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska, 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty.

Ceny zegarków:

złotych . . . . od złr. 25 do 300
srebrnych . . . od złr. 8 do 50
niklowych . . . od złr. 5 do 20

Szkatułki grające melodje polskie

najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie. 810(5-21)

Nauczycielka muzyki

b. uczennica Konserwatorjum wiedeńskiego, udziela lekcji **gry fortepianowej** podług najnowszych zasad za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod 714. 714(11-10)

Pokój z pościelą od 50 ct. dziennie.

Przy Plantach z miejscowych hoteli najzdrowsze położenie.

Hotel pierwszorzędny.

Odnowiony świeżo.

Poleca się

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie

Komfort.

Ceny niskie.

Publiczność doborowa.

Restauracya w miejscu.

Renomow. łazienki.

Łaźnia parowa najpierwsze w Krakowie.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców

w Krakowie,

przy ulicy Karmelickiej, l. 70,

poleca na m. b.: **Cebulki hijacyntów** doniczkowych od 15 do 25 ct. za sztukę; **szczepy owocowe** jak **grusze, jabłonie, śliwki i wiśnie** w doborowych gatunkach, z bogatemi korzeniami i pięknemi koronami, pięć i sześcioletnie od 40 do 60 ct. za sztukę; **Thuje** do ubrania grobów, od 1 do $1^3/_4$ metra wysokości a do 80 ctm. średnicy w koronie, bardzo piękne, 100 szt. 80 złr., pojedyncza sztuka 1 złr.; **dziczki grusz i jabłoni** dwóch i trzech-letnie 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 ct.; wielki wybór wszelkich roślin doniczkowych; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety etc. 813(3-12)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

31(146-?) *Bronisław Dobrzański.*

M. BEYER i SPÓŁKA

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

Serja I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr.

Serja II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
$^1/_4$ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serja III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serja IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszula damska nocna, ub. recz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr.

Serja V. po 2 złr. 75 ct.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
$^1/_4$ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serja VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki. 99(100-?)

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincją uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr. Przedostatni tydzień.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(19-?)

11 losów 10 złr. — 2291 Wygranych. — **6 losów 5 zł. 50 ct.**

LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki